PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 40.

WARSZAWA.—ŚRODA
Dnia 11 (23) Maja 1855 roku.

PRAKTYCZNE UWAGI
O ZAPROWADZANIU I UTRZYMYWANIU STADNIN KOŃSKICH.

Chcąc jakiekolwiek przedsięwzięcie do skutku doprowadzić, wypada poprzednio obeznać się ze środkami odpowiadającemi zamiarowi.

A. Barciński T. III, str. 5.

Bądźmy cierpliwi, bądźmy wytrwali,
Będziemy słodki owoc zbierali.

XLI. *Daktyle Bajka S. Jachowicza.*

O DOCHODACH ZE STADA KOŃSKIEGO,

I SPOSOBIE JEGO UTRZYMANIA.

I.

Stado końskie, założone na wyrozumowanéj (racjonalnéj) podstawie, jest jednym z najpożyteczniejszych zakładów wiejskiego gospodarstwa, bo może przynosić właścicielowi zawsze pewny i znaczny dochód. Koń nieodzownie potrzebnym jest jak magnatowi, tak i chłopkowi.

Zdałoby się, że drogi żelazne, która z każdym dniem więcéj i więcéj rozpościerają się po kuli ziemskiéj, powinnyby zastąpić i zmniejszyć potrzebę tak szlachetnego zwierzęcia jakim jest koń, — lecz nie— bo w rzeczywistości posłużyły niejako za bodziec do rozmnażania i polepszania końskich rass—a czego mamy żywy przykład z Anglji, która nie bacząc na swoje żelazne drogi, zajęła się z większém staraniem i skwapliwością wydoskonaleniem już i dziś tak pięknéj rasy swych koni.

W kraju naszym właściciele końskich stad, z przyczyny najczęściéj własnéj, nie mają dostatecznego dochodu dla pokrycia rozchodów na utrzymanie stadnin łożonych i wynagrodzenia za pracę i dozór koło nich. Tacy to właściciele nie odszukując prawdziwych przyczyn swych strat, (które najczęściéj pochodzą z nieuważnego chodzenia około rzeczy), nie tylko że sami nabywają fałszywie przekonania, o niekorzystnéj gałęzi tego przemysłu, lecz co gorzéj starają się wpłynąć na przekonanie drugich, swém jakoby doświadczeniem o bezkorzystności ze stad, i radzą obracać kapitały i prace na inne gałęzie, więcéj niby wdzięczne, przemysłu gospodarskiego.

Lecz cóż?.... Ci osławiający to źródło dochodów, wbrew swemu zdaniu i ze złem i ze stratą dla drugich, nie kasują swych stad. A powiadam ze szkodą dla wszystkich;—bo przez nieznajomość ich stada nie tylko w krótkim czasie przychodzą w najnieszczęśliwsze położenie i upadek, ale co gorzéj rozmnażają zwierzęta, którym z wielką biedą i trudnością przychodzi dać konia nazwisko.

Z wielu właścicieli stadnin, śmiało powiedzieć można, że ledwo dwudziesty wié, jak utrzymywać i przeprowadzić tę rasę, którą wybrał na chów, a ztąd i na pewny swój dochód. Największa część zaś, zwraca li tylko uwagę na to, by dodać swym wychowańcom obłudną powierzchowną piękność, która wprawdzie z pierwszego wejrzenia rzuca się w oczy niedoświadczonemu kupcowi; lecz odbyt podobnych koni nie długo trwa. Stado, którego konie nie mają należytych przymiotów, wkrótce ze swych niedostatków robi się powszechnie znaném i kupujący małopomału unikać go zaczynają. Właściciel nie domyślając się rzeczywistéj przyczyny, już to przez miłość własną i zaślepienie, już to przez nieznanie się, przypisuje tak złą wyprzedaż brakowi pieniędzy; zaczyna poniżać ceny i w końcu przychodzi do tego, że dochód z przedaży koni, nietylko nie przynosi mu zysku, ale jeszcze najwidoczniejszą stratę. Takich to właścicieli, na nieszczęście więcéj u nas jak tych, którzy pracą i doświadczeniem, zrozumieli na czem zależą prawdziwe i pewne korzyści i dogodności z utrzymywania stadnin.

Każda gałęź jak przemysłowa tak i wiejskiego gospodarstwa, powinna być oparta na pewnych zasadach, do czego potrzebne są prawidła przez doświadczenie nam już wskazane; (*) bez nich żaden zakład nie może się ani ostać, ani przynosić korzyści żądanych, i na prawdę nie powinien być przedsiębranym. Dla prowadzenia z korzyścią każdego przedsięwzięcia, potrzeba prócz posiadania do tego wiadomości należnych, jeszcze i osobistego doglądu, bez spuszczania się i zbytecznéj ufności na ludzi do tego przeznaczonych. Do utrzymania zaś porządnie stada końskiego potrzeba, oprócz wszystkiego, jeszcze zamiłowania w koniach. A kto tych wszystkich przepisów zachować nie zechce, lub nie będzie mógł, przytem, kto nie będzie miał nakładowego kapitału, stosownie potrzebom mającego się zaprowadzić stada, temu radzę i nie wdawać się w to przedsięwzięcie.

(*) W téj materji mamy arcy dobre dzieła jako: Oczapowskiego tom VIII, Kurowskiego tom 2 część 4, i Łyszkowskiego Poradnik hodowli i weterynarji dla Ziemianina.

Nie ma u nas majątku gdzieby można było obejść się bez koni, bo sama uprawa roli tego wymaga. Ztąd wynika, że każden obywatel musi miéć stado, a mając go powinien starać się je polepszyć; bo lepiéj utrzymywać na téj saméj karmie konie silnéj i pięknéj budowy, (*) jak liche, które z natury i małosilne do roboty, i zjadłszy wszystkie w folwarku siana i obroki, na pół szacunku za to odrobić nie są w stanie, a przytem traci się jeszcze i na mechanicznéj uprawie roli; bo starać się musimy o mniéj ciężkie instrumenta stosunkowe sile utrzymywanych koni. Przy utrzymywaniu zaś dobrych, nietylko rola uprawia się dokładniéj, ale i przypłodek sprzedać się dobrze może; a zatem zysk podwójny. Przytem matkami stadnemi robić nieodzownie potrzeba, bo w pracy klacze pocą się, a tém pozbywają się humorów szkodliwych nietylko im samym ale i płodowi i w tak utrzymywaném stadzie sukcesyjnych słabości nie będzie, a ten fakt udowadniają naszych chłopków konie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ŁĄKI I UPRAWA ŁĄK.

Zraszanie (skrapianie) łąk.

(Dalszy ciąg).

Patrz Ner 38.

4 Latem obwodniają się łąki w ten sposób, aby rośliny miały i potrzebne ciepło i dostatnią ilość wilgoci. Im czas jest wilgotniejszy, tém mniéj, a im suchszy, tém więcéj i częściéj zraszać trzeba. Nie zrasza się zaś wcale, jeżeli deszcze długo przytrzymują. Ponieważ nagła zmiana temperatury roślinom szkodzi, nie należy zatem podczas wielkiego upału nagle opuszczać wody z łąki, ani też jéj przypuszczać.

5. Jeżeli w maju są noce ciepłe i często pada deszcz ciepły, może zraszanie doznać przerwy.

6. Im większe będzie ciepło i susza, tem częściéj trzeba wodę zmieniać, t. j. osuszać łąki i znów je wodą oblewać, mniéj ale częściéj.

7. Im bliżéj jest sianożęcie, tém krócéj trwa obwodnienie, a w końcu tylko przez jednę noc.

8. Na tydzień lub dwa tygodnie przed sprzętem przestaje się już zupełnie obwodniać. We dwa tygodnie po sprzęcie atoli na nowo zraszanie się rozpocznie, które tym samym sposobem prowadzić się będzie aż do sprzętu potrawu.

9. Jeżeli przypływająca woda jest ciepła, źródlana, tedy jéj użyć można wcześniéj na wiosnę i późniéj w jesieni. Zimnéj wody w zimnéj porze używać nie można.

10. Jeżeli na łąkach znajduje się wiele roślin koniczynnych, tedy ostrożnie je zraszać trzeba, aby z powodu zbytniéj mokrości nie wymarniały.

11. Łąki z gruntem piasczystym, pulchnym, przepustnym, można dłużéj trzymać pod wodą, jak łąki z gruntem przeciwnym.

12. Im łąka ma cieplejsze położenie, im suchszy klimat i im lżejszy jest jéj grunt, tém dłużéj pod wodą trzymać ją można

13. Nie trzeba ustawać ze zraszaniem, choćby też spadł deszcz ciepły, mianowicie jeżeli przezeń spodziewać się można odebrać dla łąki wiele żyznych, mierzwiących części z powietrza.

14, Jeżeli jest wielka mgła, nie puszcza się wody na łąki.

15. Jeżeli jest pora wilgotna, ograniczy się znacznie obwodnianie.

16. Gdyby spadł deszcz zimny, albo późny snieg, trzeba opuścić łąki wodą jak najspiesznièj, aby złagodzić zimną temperaturę.

17. Czem mniejszy łąki mają spadek, tém krócéj trwać powinno zalanie wodą, czyli tém krócéj pod wodą stać powinny.

18. Łąka pochylona z północy ku zachodowi, nie powinna być tak mocno oblewana, jak mająca pochylenie ku wschodowi lub południowi.

19. Nie obwodnia się łąk bezprzestannie, lecz zostawia je się téż czasem nieco oschłe, gdyż potem świeże zroszenie tém bardziéj skutkuje.

20. Jeżeli zroszenie ma się nazywać odpowiednie i dobre, natenczas powinno być tak wykonane, iżby wszystkie punkta łąki zarówno obwodniło.

21. Obwodnienie zaś tém będzie skuteczniejsze, im łagodniéj i spokojniéj woda po powierzchni łąki rozciągać się będzie.

22. Na łąkach kwaśnych i nieczystych atoli nie szkodzi mocniejsze puszczenie i przepływanie wody, gdyż wypłócze szkodliwą, zgniłą wilgoć, wytępi mchy, nie jednę zniszczy błotną roślinę i ściągnie grunt gębczasty.

Oblewanie, zalewanie i opuszczanie łąk wodą.

Łąki, które mają być wodą zalane, powinny miéć płaską, równą, poziomą płaszczyznę; powinny już miéć od natury, albo też przez sztukę sobie dane z trzech przynajmniéj stron tamy, i powinny być położone nad rzekami lub strugami, które niekiedy wzbierają, i zalewając je zostawują wiele mierzwiących części. Do zakładu zalewania łąk potrzebne są rowy i upusty.

Od zakładów zalewowych wymaga się, aby nietylko zupełnie łąki zalały, ale je też potem po dostatniém obwodnieniu na wszystkich punktach należycie osuszyły. Tym sposobem obwodniają się zwykle łąki na jesień i na wiosnę, a opuszcza się z łąk woda napowrót, jak tylko nastaje ciepło i trawa rość zacznie. Wśród rośnięcia trawy nie uszkodziłoby zalać łąki na 2 lub 3 dni, gdyby można wodę prędko na łąki opuścić i równie ją prędko znów z nich spuścić. Zalewanie łąk przynosi wtenczas największy pożytek, jeżeli woda nieustannie i silnie przybiera i znów tak samo odpływa. Jeżeli się opłaci i nie zawiele kosztuje urządzenie kół oblewnych i wodę czerpiących i wylewających na łąki, tedy zakład ich bardzo jest użyteczny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*) Jak są konie robocze rossyjskiéj rasy Bitingi, Kazańskie Wiackie i Francuzkie, tak zwane Cauchois, i podobne im pociągowe Angielskie; na takiéj rasie koni całemu naszemu krajowi zbywa.

CHODOWANIE (UPRAWA) ROŚLIN

w szczególności.

ROSLINY OKOPOWE.

(Dalszy ciąg).

Buraki. (Cwikła).

1) *Klimat i grunt.*

Buraki udają się w najwięcéj klimatach, byle nie były zasuche. Sprzyja im zaś grunt głęboki, obfity, pulchny, wolny od kwasów i glinkowaty. Najdogodniejsze są dla nich obie pierwsze klasy gruntu; trzecia i czwarta zaś tylko wtenczas, jeżeli jest głęboko uprawna i nie zaperzona.

2) *Zmianowanie.*

W zmianowaniu trzymać się można tych zasad co przy kartoflach.

3) *Nawóz.*

Buraki do robienia cukru chodowane, nie uprawiają się na świeżéj, lecz na drugoletniéj mierzwie. Niekiedy jednak mierzwi się pod nie cokolwiek gnojem bydlęcym, który szczególniéj tym burakom bardzo sprzyja. Wywozi się zaś na pierwszy podór w czasie jesiennym. Gnój ludzki, kompost, gnojówka gęsta, ślam stawowy jest równie dobry.

4) *Uprawa roli.*

Podoruje się raz pierwszy na zimę. Czyste ściernisko orze się w pierwszych dniach października podwójnie, gdyż owoc ten głębokiéj wymaga gleby. Wywozi się potem na morgę 12 wozów po 24 centn. dobréj bydlęcéj mierzwy, którą w ostatnie dni października przyoruje się do zwyczajnéj głębokości. Jak tylko zaś na spozimku rola oschnie zaraz ją uwlec, zorać i jeszcze raz uwlec do siewu, przyczem starać się należy o to, aby powierzchnia jak najpulchniejsza była. Potem robią się linje jak u kartofli, których odległość na wszystkie strony 18 do 21 cali w przecięciu wynosić może.

5) *Sposoby sadzenia.*

Moczone przez dwa dni nasienie buraków biorą kobiety i dziewczęta i sadzą na punktach, gdzie się przeżynają na krzyż linje, po jedném jeżeli jest zdrowe i dobre, a jeżeli nie bardzo pewne po dwa ziarna, które przykrywa się potem ziemią na cal grubo. Gdy się nie robi znaków markierem, tedy trzeba radłem spędzić ziemię we wały, których środek jeden od drugiego o 18—21 cali odległy będzie. Na środek każdego wału sadzi się, jako wyżéj, ziarno buraków, w równéj o ile można od siebie odległości. W tym razie tylko w jednym kierunkn buraki późniéj okopywac, tj. obredlać można.

6) *Ilość wysiewu.*

Sadząc podanemi sposobami, potrzeba na morgę 1 — 2 funtów nasienia,

7) *Pielęgnowanie siewu.*

Najpierw przechodzi się rzędy z ręczną gracą, wycina się chwasty i przesadza się roślinki z miejsc przepełnionych na próżne. Drugie i trzecie okopywanie uskutecznia się radłem na krzyż, jeżeli buraki w kwadrat były sadzone, a wprost tylko jeżeli rzędami są sadzone. W końcu jeszcze raz ręczną gracką obrobić je należy. Liścia, które lichą dla bydła stanowią paszę, nie trzeba obcinać prędzéj aż korzenie dostatecznie wyrosną. Należy je krajać ze słomą na sieczkę, a nie paść nigdy samych.

8) *Sprzęt i plon.*

Sprzęt buraków następuje zaraz po sprzęcie kartofli. W czasie wilgotnéj pogody zbierają się najpierw na miejscu liście, które aż do mięsa się wyrzyna, a potem brak wyważa. Zbiera się z morgi około 150 centnaów buraków, a do 30 centn. liścia. Wybierają się pospolicie i to najchętniéj najpiękniejsze buraki. Sto funtów odpowiednich buraków wydaje około 4—6 funtów cukru i więcéj.

9) *Przechowanie.*

Jeżeli sklep jest ciepły lecz wilgotny, tedy trudno w nim burak przechować. W razie takim lepiéj będzie zachować je w doły lub w kopce, jak kartofle. Przy zakładaniu kopców atoli na następujące punkta zważać należy:

1. W kopcu nie powinien się znajdować ani jeden liść zielony nie kładzie się też na spód słomy, a ustawia w miejscu takiém, gdzie woda przyjść nie może.

2. Od stron zewnętrznych układają się buraki porządkiem, ku górze coraz bardziéj je ku sobie zwężające, tak, iż kopiec dosięgnie $4^1/_2$ stóp wysokości.

3. Jeden kopiec najwięcéj 180 centn. buraków obejmować powinien, a będzie wielki około 25 stóp dlugości, 9 stóp szerokości i $4^1/_2$ stóp wysokości.

4. Kopce muszą przynajmniéj przez sześć dni stać otworem i tylko je dla bezpieczeństwa w tym czasie na noc słomą okryć należy, aby im mróz nie dokuczył.

5. Potem okrywa się kopiec najpierw warstwą słomy, a na nię warstwą ziemi. Jak grubo dać warstwę słomy i ziemi, to zawisło od ostrości klimatu. Słomy zazwyczaj mało się używa.

6. Kopiec dopiero przy 5ciu stopniach zimna zupełnie się ziemią przykrywa i z wierzchu. Boki obrzucić mocna na 6 cali grubo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Stado Yaków sprowadzone do Francji.

Wiadomość ta może być obojętną na teraz dla gospodarzy naszych; zważywszy jednak, że i rolnictwo ma swoją historję, a Yaki i u nas może kiedyś należéć będą do zwierząt gospodarskich, wspominam o nich powtórnie i podaję bliższe i pewniejsze niż poprzednio wiadomości. Owce merynosy, tyle dziś u nas upowszechnione, były zwierzęciem nieznaném w gospodarstwie ojców naszych. Podobnie dałoby się przytoczyć wiele innych rzeczy, powszednich nam dzisiaj, a przed 50 laty zaledwo jako osobliwość znanych gospodarzom naszym.

Journal d'agriculture pratique podaje następującą wiadomość o Yakach sprowadzonych do Francji:

Stadko 12 Yaków, które p. Montigny z Chin sprowadził, przybyło 1 kwietnia 1854 r. do Francji. Pięć sztuk oddano Towarzystwu przyswojenia zwierząt, (*société zoologique d'acclimatisation*), które umieściło je w górach Doubs i Jura u panów Cuenot i Jobez. Kilka innych posłał minister oświecenia w dolinę Barcellonette w wyższych Alpach.

Te 12 sztuk pochodzą z Tybetu, zkąd je p. Montigny kazał prowadzić przez wielką część Chin do Chang-Hai siedziby swego konsula. On sam odprowadził je na zachód, najpierw do Azorów, gdzie rozbicie okrętu zmusiło go do wylądowania z tém kosztownem stadem, następnie do Francji, gdzie umieszczone zostało w menazerji ogrodu botanicznego w Paryżu.

Pięć jest samców, 7 zaś samic, z których jedna jest bastardem zwyczajnego buhaja Zebu i krowy Yak.—Cztery, pomiędzy któremi jest owa samica mięszaniec, mają rogi mało co różniące się od rogów wielu ras bydlęcych, ale wyżéj i bardziéj w tył wyrosłe, z pomiędzy ośmiu nierogatych jest 4 białych a 4 czarnych. Wszystkie są małéj budowy, osobliwie krowy, które zaledwo są większe od naszéj małéj rasy bretońskiéj. Głowa i nogi są krótsze, kadług stosunkowo nieco dłuższy niż u krów zwyczajnych, zad zaokrąglony i nieco podobny do końskiego. Ogon bardzo obfity w włosień, ale krótszy, a runo ich, wyjąwszy na bokach, na brzuchu i pod szyją, daleko krótsze niż nam przedstawiają rysunki Yaków; zapewne dla tego, że przedstawiano je zawsze niewylenione z zimy, gdy Yaki p. Montignego mają włos zimowy. Nie wiemy czy wełna ich zimowa będzie miększa i cieńszą (*); w téj chwili, wyjąwszy młode, które dla ich krętego i wełniastego włosa, niejeden z widzów za owce poczytał, Yaki przypominają nadewszystko włosem swoim kozy długowełniste.

(*) To wiemy jednakże, iż w zimie, pod długim włosem mają wełnę bardzo puchowatą. Pan Montingny darował Towarzystwu przyswojenia zwierząt dość znaczną ilość téj wełny, aby można ocenić jéj własności. Produkt ten może przynieść z wielu względów znaczne korzyści dla francuzkiego przemysłu.

(Uwaga p. Geoffroy St. Hilaire.)

Wiadomo, że Yaki oddają Tybetanom i Tatarom bardzo rozmaite usługi. Włos ich służy do wyrabiania, w Tybecie przynajmniéj, sukna bardzo grubego i trwałego, którego własności zdawałyby się obiecywać wielkie korzyści na odzież dla naszych włościan. Włosień ich jest bardzo poszukiwany w Azji i w dalekie srony sprzedawany. Bardzo młode Yaki są pokryte runem mocno kręconém, które zupełnie prawie podobne jest do runa owiec astrachańskich, dla tego téż bardzo zdatne na kożuchy. Mięso Yaka jest doskonałe, jak zapewniają podróżni, a mleko jego wyśmienite, Malte Brun był w największym błędzie utrzymując, że je czuć łojem; wiele osób próbowało to mleko w ogrodzie botanicznym i nie było ani jednéj, któraby ut rzymywała, że jest gorsze od mleka krów naszych; ojciec Huc wskazał już w tym względzie błąd Malte Bruna.

Yak zwierzę tyle pożyteczne na pokarm i dla przemysłu, jest niemniéj zdatne do pracy; ciągnie i niesie ciężary, a w kilku krajach bywa używany nawet pod siodło; kłusuje dosyć spiesznie, niesie dość lekko jego chód jest przyjemny, podług świadectwa kilku podróżnych, nadewszystko zaś p. Montigniego.

Yak jest zatem, dla narodów które go chowają, tém, czém jest dla nas owca, krowa i koń razem; a to już jest dostateczne do ocenienia usług, jakieby mógł oddać goralom naszym w okolicach najwyżéj i najzimniéj położonych, gdyby się go przyswoić udało.

(Z Tygod. Roln.-Przem. Krakow.) J. B. R.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 (22) Maja 1855 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	32	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		77	17	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.		15	20	—	—
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		90	95	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	99	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	
Hamburg 300 BMk.	2 m.	149	65	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	60	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	99	33	—	—
Paryż 300 franków	2 m.	79	5	—	—
Wiedeń 150 zł.	1 m.	79	50	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 57 7/9

„ „ „ od Listów zastawnych kop. 25

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 55 5/9.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 10 (22) Maja 1855 roku.— Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz